



08.10.2022

Józef Łobodowski i Wołyń

O pisarzu Józefie Łobodowskim napisano już wiele. Piszą w Ukrainie i w Polsce. Uważa się, że wyprzedził swoją epokę, miał własną, indywidualną wizję stosunków między oboma narodami i był orędownikiem idei wzajemnego zrozumienia. Łobodowski jest uważany za przedstawiciela szkoły ukraińskiej w literaturze polskiej.

Urodził się w 1909 r. na terenie dzisiejszej Polski w rodzinie pułkownika armii Imperium Rosyjskiego Władysława Łobodowskiego. Wkrótce rodzina przeniósła się do Lublina, więc tam też mijało jego wczesne dzieciństwo. Kiedy wybuchła I wojna światowa, rodzina bez ojca (matka Zofia z dwiema córkami i chłopcem) przeniósła się do Moskwy, gdzie mieszkała przez trzy lata. Jednak w czasie wydarzeń 1917 r. nie było tam wygodnie mieszkać z dziećmi, coraz trudniej było zapewnić im wyżywienie i w tym samym roku rodzina przeniósła się do Ejska na wybrzeżu Morza Azowskiego.



Tam Józef chodził do szkoły. Wiele lat później będzie wspominał, jak mu wtedy się żyło. Cytat pomaga nam zrozumieć, w jakim środowisku dorastał przyszły poeta i jak wpłynęło ono na jego poglądy:

„W klasie panował zjadliwy rosyjski szowinizm, a wszystkie mniejszości prowadziły wojnę z narodem tytularnym. Okazało się, że wśród kilkudziesięcioosobowej grupy „Azjatów” (!) znalazłem się i ja. Należało do niej kilku Gruzinów, Ormianin o nazwisku Ałtunianc, jeden lub dwóch Greków, Tatarzy... Ta chłopięca kaukaska federacja plus jeden „katolik”, jak mnie zawsze oznaczała rosyjska większość, prowadziła dzielną walkę w obronie własnej suwerenności i wiele razy zwyciężała” – mówił Łobodowski.

Rodzina mieszkała w Ejsku do 1922 r., kiedy to wróciła do Lublina w ramach repatriacji na mocy postanowień traktatu pokojowego w Rydze. Był to nieszczęśliwy okres dla rodziny, ponieważ w krótkim czasie zmarł ojciec i siostra Józefa. W Lublinie początkowo chodził do szkoły podstawowej, a następnie kontynuował studia w Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego.

Studując tu zaczął odkrywać swój talent i występować publicznie. W 1928 r. był już redaktorem gazety szkolnej, w której zaczął publikować własne wiersze. Przy tworzeniu gazetki współpracował z nim twórczy zespół uczniów, którym nie była obojętna literatura, choć gazeta dotyczyła różnych dziedzin kultury i sztuki.

Po ukończeniu gimnazjum w 1931 r. Józef Łobodowski rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studia nie przebiegały pomyślnie, ponieważ z czasem młody poeta zaczął głosić poglądy lewicowo-komunistyczne, które w Polsce były uważane za niedopuszczalne. Na przykład, na Wołyniu głośne były tzw. procesy łuckie, w których oskarżano komunistów o podważanie polskiej państwowości. Komunizm nie był tolerowany, a Łobodowski, choć chwilowo go podziwiał, nie stronił od wyrażania swoich poglądów.

Widać to było wyraźnie w zbiorze wierszy *O czerwonej krwi*, za który autor był ścigany. Wkrótce potem został usunięty z uczelni i nie mógł kontynuować studiów. Zakazano mu wstępu na wszystkie uniwersytety w kraju. W liście wysłanym do wyższych uczelni przeciwko Łobodowskiemu znalazły się słowa: „wydalony za bluźnierstwo i rozpowszechnianie pornografii”.

A życie literackie poety toczyło się dalej. Poeta dołączył do grupy pisarzy nazywanych przedstawicielami „Drugiej Awangardy”. Wśród nich znalazł się, na przykład, znany lubelski pisarz Józef Czechowicz. Łobodowski zorganizował w Lublinie Związek Literatów Polskich i zaczął publikować wiersze i artykuły w piśmie „Kurier Lubelski”. Po skandalu kryminalnym z udziałem poety policja musiała skonfiskować egzemplarze dzieł Łobodowskiego. W ciągu następnych trzech lat autor założył trzy kolejne czasopisma.

Tomy jego wierszy były nadal konfiskowane, a nakład jednego z nich został zniszczony na mocy postanowienia sądu. Znacznie później autor napisał, że doszło ogólnie do dziesięciu konfiskat, ośmiu procesów, jednego aresztowania i zwolnienia za kaucją oraz miesiąca w więzieniu wojskowym.

Po usunięciu z uniwersytetu Łobodowski udał się za Czechowiczem do Warszawy, ale wkrótce wstąpił do wojska. Poeta odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych w Równem. Po jej zakończeniu kontynuował wydawanie zbiorów poezji: w 1935, 1936, 1938 roku. Zbiór *Demonom nocy* został nagrodzony przez Polską Akademię Literatury.

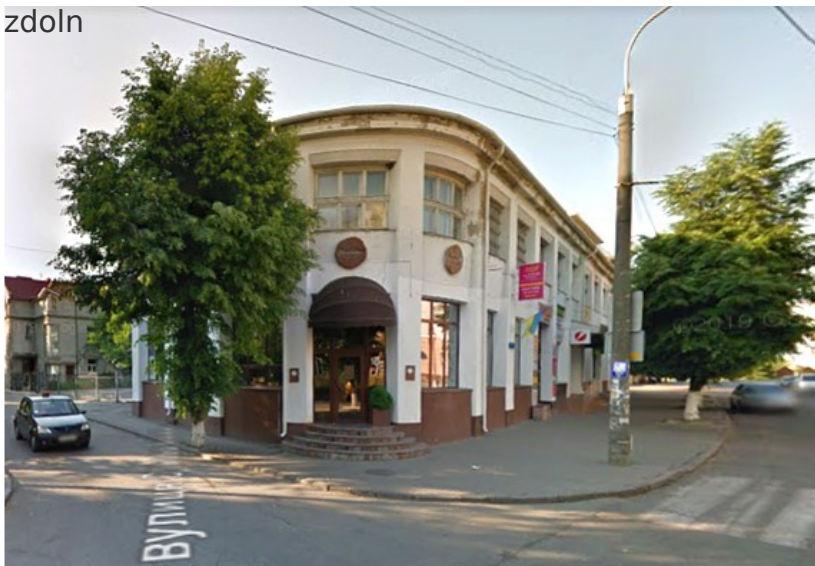
Mniej więcej od czasu, gdy Józef Łobodowski rozczarował się ideologią komunistyczną, tematyka ukraińska zaczęła coraz częściej pojawiać się w jego

twórczości. Biografowie poety opisują jeden z momentów jego życia, kiedy wołyński komunista mieszkający w pobliżu Kowla, przyjaciel Łobodowskiego, opowiedział mu o okropnościach Wielkiego Głodu:

„Przyjechał bardzo zdenerwowany. Prawie się rozpląkał i opowiedział mi o tym, co działo się w Ukrainie w czasie straszego głodu w latach 1932-1933. Słyszałem plotki dwa lata temu, ale myślałem, że to wszystko kapitalistyczne pomówienia. Teraz już wiem, wiem na pewno, że to prawda. Więc co to jest? Jak żyć? Poprali święty ołtarz rewolucji”.

Później, w wywiadzie dla BBC, Łobodowski powiedział, że przemysłowcy pomogli mu po kryjomu przekroczyć granicę, aby na własne oczy przekonać się, co dzieje się w Ukrainie. „Wróciłem całkowicie wyleczony z moich złudzeń” – wydaje się, że było to ostatnią kroplą, po której pisarz zrezygnował z komunistycznych sympatii. W 1935 r. na łamach tygodnika „Wiadomości Literackie” napisał, że odchodzi od ideologii komunistycznej. Został za to oskarżony o zdradę, ale po tym, co zobaczył, nie miało to znaczenia.

Znaczną część swojej twórczości Łobodowski zaczął poświęcać tematyce ukraińskiej. Jego postać jest o tyle ważna, biorąc pod uwagę to, że był on sympatykiem porozumienia i równości polsko-ukraińskiej. Mówił o tym publicznie, pisał w swoich artykułach i wierszach. Ze względu na popularność, jaką zyskał dzięki zdoln



ościom literackim, z takimi pomysłami nie mógł zostać pominięty przez wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego, który również dążył do złagodzenia

napiętych wówczas stosunków ukraińsko-polskich.

Logiczne było, że Józewski zaprosił Łobodowskiego do pracy w Łucku. Ukazywało się tam już pismo „Wołyń”, w którym poeta powinien być zostać najpierw tylko korespondentem. Został nim, a w tygodniku w latach 1937-1938 możemy odnaleźć wiele artykułów Łobodowskiego. Następnie nieoficjalnie został redaktorem naczelnym. Redakcja mieściła się przy ulicy Piłsudskiego 14 w domu Marka i Leona Kronsteinów. Przetrwał on do dziś.

Budynek na obecnej ulicy Wynnyczenki, gdzie znajdowała się redakcja tygodnika „Wołyń”, w której pracował Józef Łobodowski.

Ze względu na skandaliczną osobowość samego poety nie mógł on być otwarcie redaktorem naczelnym, musiał więc pełnić tę rolę w cieniu. Co więcej, Józewski zwracał uwagę, że musiał się liczyć z pewnymi czynnikami wojskowymi, które nie aprobowaly poety. Historycy zauważają, że w artykułach autora w tygodniku „Wołyń” widoczny jest prometeizm (czyli idea wyzwolenia narodów spod rosyjskiego panowania imperialistycznego) i współpraca polsko-ukraińska.

Kiedy w 1938 r. Józewski został zmuszony do opuszczenia Wołynia, Łobodowski wkrótce wyjechał z Łucka do Warszawy. Na tym zakończył się jego pobyt na Wołyniu, ale bynajmniej nie zakończyły się na tym jego prometejskie idee i publikacje, zwłaszcza w odniesieniu do kierunku ukraińskiego. Jeszcze jedną więzią Łobodowskiego z Wołyniem była jego przyjaźń z Zuzanną Ginczanką, której zadedykował wiersz *Pamięci Sulamity*. Pod koniec lat trzydziestych poeta współpracował z Instytutem Ukraińskim w Warszawie oraz z czasopismem „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, gdzie opublikował wiele przekładów poetów ukraińskich. Przed wojną autor opracował cztery tomy *Antologii poezji ukraińskiej*, ale rękopis zaginął w czasie wojny.

Autor przeżył II wojnę światową prawie bez przygód wojennych, choć był kilkakrotnie aresztowany i w końcu trafił do Hiszpanii. Wątek hiszpański w twórczości Łobodowskiego stał się odtąd bardzo ważny. Autor nie zrezygnował jednak z przekładów ukraińskich klasyków i poetów współczesnych, pisał także artykuły publicystyczne o Łesi Ukraince, Tarasie Szewczenko, Maksymie Rylskim, Iwanie Bagrianym i wielu innych. Ukrainie poświęcił poemat i kilka zbiorów, a także pojedyncze wiersze.

W latach 50. mieszkał przez pewien czas w Paryżu, nadal publikując nowe tomiki poetyckie. Odegrał znaczącą rolę w polskim emigracyjnym



życiu literackim. Za życia otrzymał liczne nagrody literackie, w tym Order Polonia Restituta.

Zmarł w 1988 r. w Madrycie, został pochowany w Polsce.

Przekład z języka ukraińskiego na polski zgodnie z oryginałem (Котис О., Юзеф Лободовський і Волинь, <https://www.hroniky.com/news/view/16933-iuzef-lobodovskyi-i-volyn>) wykonał **Yaroslav Petrovskyi**, student polonistyki II roku studiów magisterskich Wydziału Filologii i Dziennikarstwa Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego imienia Łesi Ukrainki, Łuck, Ukraina.



Tłumaczenia dokonano w ramach projektu „**Geopolonistyka - wirtualny most pomiędzy kulturami**”, finansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej (program "Promocja

języka polskiego").

#Geopolonistyka

#GeopolonistycznyMost

Od Redakcji:

"O pisarzu Józefie Łobodowskim napisano już wiele".

Polecamy uwadze następujące publikacje:

- Halyna Dubyk, *Mit na straży biografizmu. Rzecz o Józefie Łobodowskim*, „Tekstualia” 2013 nr 2 (33), s.87-100,
- *Śladami pisarza. Józef Łobodowski w Polsce i Hiszpanii*, red. Grzegorz Bąk, Ludmiła Siryk, Ewa Łoś, Lublin 2016 (rec.: Aleksandra Luberda, *Józef Łobodowski ponad granicami*, "Konteksty Kultury" 2017, t. 14, z. 2, s. 240–244, doi:10.4467/23531991KK.17.016.7724),
- Bibliografię podmiotową i przedmiotową za lata 1989-2012 dla hasła: Józef Łobodowski w internetowej *Polskiej Bibliografii Literackiej*.

Numery wspomnianego w tekście "Biuletynu Polsko-Ukraińskiego" udostępnia m.in. Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa.

Linki:

- <https://www.hroniky.com/news/view/16933-iuzef-lobodovskyi-i-volyn>
- <https://biuletynpolonistyczny.pl/pl/projects/geopolonistyka-wirtualny-most-pomiedzy-kulturami,1840/details>

Słowa kluczowe: Łobodowski Józef, Wołyń, Wołyniacy, szkoła ukraińska, GeopolonistycznyMost, Biuletyn Polsko-Ukraiński

Autor: Ołeksandr Kotys

Tłumacz: Yaroslav Petrovskyi